

# Gębała

22 stycznia 2011

Kto zliczy rody białowieskich kłusowników? Polowano tu od niepamiętnych czasów. Litewscy książęta, polscy królowie, sukcesyjni i elekcyjni, rosyjscy carowie osadzali w Puszczy osaczników do pomocy w łowach. Nazwiska litewskie, białoruskie, niemieckie, polskie a namiętność jedna. Puszcza i łowy.

Administracja królewska, carska i rządowa działała w białowieskich kniejach raz lepiej, raz gorzej. W okresach bezkrólewia niepodzielnie zarządzili kłusownicy. Tak było i po I wojnie światowej. Ostatnie żubry, łosie i jelenie padły z ich rąk.

Kilka lat później żubry do Białowieży powróciły. Rozpoczął się mozolny program restytucji „puszcz imperatora”. Po drugiej wojnie światowej, w zagrodzie Ośrodka Hodowlanego żyło ich zaledwie szesnaście. Mijały lata. Stado powoli rosło. W 1952 roku pierwsze dwa osobniki wypuszczono na wolność. Rok po roku kolejne zwierzęta opuszczały zagrodę, dołączając do tak zwanego stada wolnościowego.

Długo by pisać lepszych i gorszych latach białowieskich żubrów. Powędruje jednak wprost, jak dawniej mawiano, z mym piórem i lutnią, do lat osiemdziesiątych, minionego wieku. Żył wówczas w Białowieży niejaki Gębała, potomek starego kłusowniczego rodu. Ciemny, zasuszony z krogulczym nosem. znosił do chaty kozły, łanie, dziki. Znosił bezkarnie. Urządzano na niego zasadzki, rewidowano siedlisko. Wszystko na nic. Pił samogon, zakąszał dziczyzną i grał na nosie organom ścigania.

Nic, więc dziwnego, że pewnego dnia zapragnął zapolować na zwierza, będącego przywilejem najbardziej zasłużonych sekretarzy i dostarczycieli dewiz, bez których ludowa ojczyzna

nie potrafiła się jakoś obejść.

Noc była wyjątkowo ciepła jak na połowę października. Rogalik księżycyca rzucał wątłe światło na szeleszczącą zwiędłymi liśćmi leśną trybę. Od uroczyska Kosy Most, leżącego w północnej części Puszczy, dzieliło Gębale półtorej godziny niespiesznego marszu. Na miejscu chciał być przed świtem w nadziei spotkania żubrów, których świeże ślady widział nad Narewką poprzedniego dnia. Wędrując, w niemal kompletnych ciemnościach, zastanawiał się, z której strony je podejść, pozostając niezauważonym. W oddali zamajaczyły tory starej kolejki leśnej, z czasów I wojny światowej. Od skrzyżowania duktu z wąskotorówką do Kosego Mostu dzieliło go już tylko kilkanaście minut marszu. Zwolnił, starając się stąpać możliwie najciszej, gdy z lewej strony usłyszał głośny trzask łamanych gałęzi. Przystanął starając się odgadnąć, czyje racice odciskają się właśnie w miękkiej, leśnej glebie. Po chwili trzaski powtórzyły się nieco bliżej drogi, 10, może 15 metrów od miejsca, w którym się zatrzymał. Cisza. Przyglądają się sobie, tyle, że on nic nie widzi, a zwierz ma go, na żwirowej drodze, jak na patelni.. Zbliżając się do celu rozważa: żubr to czy jeleń spoglądał z głębi ciemności, a może to jakiś wyjątkowo duży odyniec narobił tyle hałasu?

Zachowanie zwierzęcia i miejsce spotkania wskazywało jednak na żubra, który to w liczbie ponad 200 byków, krów i żubrząt niepodzielnie władał białowieską knieją.

Gdy dotarł do Kosego Mostu, niebo na wschodzie zaczęło błednąć, rozjaśniając bagienne łąki, na których, przycupnięte niczym wiedźmy, siedziały krzaczaste wierzby. Cisza, że w uszach dzwoni, ani ptak, ani inny zwierz, ani nawet wiatr nie mąci tej magicznej chwili, z pogranicza jasności i nocy. Stoi zamarły, w oczekiwaniu na świt, zastanawiając się, jaki dźwięk otworzy poranny koncert. gdy lewej strony dobiega głośnie chrupanie. Bóbr ogryza z kory gałązkę Stary Nemrod wytęża wzrok starając się dostrzec zwierza. Po chwili z pobliskiej dąbrowy dochodzą odgłosy łamanych gałązek. Z trzeszczącego

kruszonym posuszem dębniaka na wąską ścieżkę, świńskim truchtem, wytoczył się dzik. Odruchowo podrywa do ramienia, sztucer, z obciętą lufą. Za mało światła, poza tym przecież żubry. Czarny zwierz, na oko ze 120 kilogramów. Szkoda,, kiełbasy było by do przednówka. Stary dzik zakręcił młynka, fuknął i tyle go było widać. Wieść o intruzie dociera do stada. Świntuchy pochrzäkując niespiesznie oddalają się w głąb starego lasu.

Dzień coraz bardziej obejmuje w posiadanie Puszcę. Gębała rusza w kierunku rozległej, dzikiej łąki, która wczoraj gościła, co najmniej kilka żubrów. Przystanął na skraju wierzbowych zarośli. W okularach starego NRD-owskiego zeissa, o wyjątkowo jasnych szklach zaczęły przewijać się dobrze znane obrazy: parująca poranna mgłą wstęga Narewki, płat trzcin, kępy turzyc i wysoka poszarpana ściana mieszanego lasu. Z kępy wierzb ostrzegawczo zaskrzeczała sójka, spłoszone stado raniuszków poderwało się z kępy grabów.

Kilkadziesiąt metrów za Kosym Mostem ujrzał pierwszego żubra, młody, może trzyletni byk, czochrał się o pień jesionu. Nieco dalej za zasłoną kępy świerków grupa żubrzyc z cielętami wygrzebuje żółędzie pod okapem artretycznie poskręcanego dębu. Zamarł w bezruchu podziwiając, z odległości kilkudziesięciu metrów leśne olbrzymy . Z młodnika wyskoczyło stado jeleni: popatrzyły, posłuchały i pomaszerowały gęsiego w stronę uroczyśka Wilczy Szlak.

Ocknął się, z zauroczenia, i zmierzył do młodego, stojącego pod jesionem, byka. Zanim jednak zrównał muszkę ze szczerbinką ujrzał, w odległości kilku metrów, wielce osobliwą postać. Pojawieniu się widziadła towarzyszył świst wiatru, choć drzewa pozostały nieruchome i, pohukiwanie puszczyka, choć słońce już stało wysoko. Staremu kłusownikowi koszula przylgnęła do pleców.

Karzeł. Całkiem nagi. Skóra jak kora starego dębu, włosy wprost październikowe liście dębowe, a oczy nie ludzkie, żółte,

wilcze bardziej, pałające nieznana mocą, przenikliwe i pozbawione lęku. Zanim zdążył mrugnąć postać zolbrzymiała. Stwór mierzył teraz dobrze ponad trzy metry i wciąż świdrował wzrokiem.

– Poniechaj, szepnął Gębala.

Demon, bezdźwięcznie rozpułynał się w ustępujących dniu ciemnościach.

Ile prawdy w tej historii trudno dociec. Wszyscy w Białowieży jednak zaświadcza, że od tamtej pory Gębala zaniechał kłusowniczego procederu.

Kto wie, ilu jeszcze myśliwych, kłusowników spotkało w Puszczy Borowego, a ilu jeszcze powinno go spotkać?

Autor: Tomasz Lippoman

Źródło: [Czytelnia Basnie.pl](http://Czytelnia.Basnie.pl)